

HENRYK DAMIAN WOJTYSKA CP

LATA ŚWIĘTE W XV I XVI WIEKU

Rok powszechnego przebaczenia win, rok łaski, i dlatego rok święty, zrodzony z mesjanicznych tęsknot walącego się w gruzy średniowiecza; ugruntowany i — mocą paradoksu — związany z Rzymem w okresie, kiedy papieże przebywali w Awinionie, nabrał w XV i XVI w. specjalnego znaczenia. Kiedy pap. Marcin V uroczyście po raz pierwszy w dziejach lat jubileuszowych otworzył w wigilię Bożego Narodzenia 1422 r. centralną bramę „Matki Kościołów” — bazyliki Św. Jana na Lateranie¹, miało to oznaczać, że po latach schizm, właśnie Kościół rzymski (bazylika Św. Jana na Lateranie jest katedrą papieża jako biskupa Rzymu), a nie jakikolwiek inny — nawet nie bazylika Św. Piotra na Watykanie, katedra Kościoła powszechnego — otwiera swoje przebaczące podwoje wszystkim błędzącym i gwarantuje im, mocą swego pośrednictwa, przebaczenie wszelkich grzechów.

Jubileusz 1423 r., pierwszy w XV w. i ostatni w historii z cyklu 33-letniego, spowodował — według opinii humanisty G. F. Poggia — „zalew Rzymu przez barbarzyńców [tj. nie-Włochów], którzy napelnili całe miasto brudem i śmieciami”². Nie posiadamy, niestety, żadnego świadectwa, czy byli wśród tych brudasów także Polacy. Jeśli tak, to tylko nieliczni i nie z arystokracji. Zachowało się bowiem świadectwo, że ów „Anno di perdono — rok przebaczenia”³ został wówczas rozciągnięty poza Wieczne Miasto. Ale tylko dla wybranych, i to — w braku dowodów udzielenia go innym — tylko dla Polaków i Litwinów. Latem 1423 r. prosił bowiem król Władysław Jagiełło dla siebie i 25 swoich doradców o możliwość uzyskania odpustu w Polsce, ponieważ „ze względu na odległą drogę — jak pisał w petycji — i inne niebezpieczeństwa” nie może się udać do Rzymu osobiście. O taki sam przywilej dla siebie i 15 senatorów litewskich prosił również wielki książę Litwy, Witold⁴. Marcin V przychylił się do prośby i mocą bulli skierowanych do obydwu władców z Rzymu 1 XII 1423 r. pozwalał im i wymienionym ich doradcom „uzyskać pełne darowanie grzechów i odpust zupełny, pod warunkiem że ze skruczą wyspowiadają się u dowolnie wybranego

¹ Zob. Pastor I s. 231, 798–800.

² *Epistolae*. Ed. Th. de Tonellis. T. 1. Florentiae 1832 s. 86 – cyt. za: Pastor I s. 231.

³ Tak nazwał go kronikarz florencki Niccola della Tuccia. Zob. Pastor I s. 799.

⁴ O treści obydwu petycji wiemy z brewe, w których papież przychylił się do nich i udzielił żądanego przywileju. Zob. przyp. 5.

kapłana”, który na tę okazję otrzymywał przywilej uwalniania od wszelkich rezerwatów, i będą nawiedzać raz dziennie przez wyznaczony przez niego okres czasu wyznaczoną przez niego świątynię położoną na terenie państwa polsko-litewskiego⁵. Należy ubolewać, że nie zachował się żaden opis, jak król i książę oraz ich starszyzna te praktyki odprawili.

Skąpe świadectwa tego typu zachowały się natomiast w odniesieniu do następnego jubileuszu, odbytego w 1450 r. Mikołaj V podjął i jeszcze bardziej podkreślił w nim ideę, jaka przyświecała Marcinowi V. Był on przekonany, że nie można lepiej uczcić definitywnego powrotu do jedności Kościoła po zakończeniu ostatniej — jak się potem okazało — w jego dziejach schizmy bazylejskiej, jak przez ogłoszenie uroczystego jubileuszu. „Pielgrzymka chrześcijan wszystkich narodów do Rzymu — ośrodka jedności kościelnej”⁶ — miała stać się manifestacją i zarazem klamrą spinającą tę jedność. Papież był tak przejęty tą ideą, że nie dał się od niej odstraszyć nawet grożącym niebezpieczeństwem tureckim, wojnami wewnętrznymi we Włoszech i zarazą, która grasowała wówczas w prawie całej Europie. By ją zrealizować, właśnie za swego pontyfikatu powrócił do dawnej tradycji 50-letniego cyklu lat świętych, zapoczątkowanego przez Klemensa VI w 1350 r.

19 I 1449 r. nastąpiło uroczyste ogłoszenie „Roku Łaski 1450”. Bulla papieska wydana w tym dniu głosiła, że każdy rzymianin, który przez miesiąc, Włoch, który przez 14 dni, i Zaalpejczyk, który przez 8 dni będzie nawiedzał codziennie 4 bazyliki patriarchalne Rzymu (Św. Piotra na Watykanie, Pawła za Murami, Jana na Lateranie i Marii Większej) i wyspowiada się, otrzyma od Boga i Kościoła zupełne odpuszczenie wszelkich win i kar doczesnych⁷. By zrozumieć, jakie to miało znaczenie dla ówczesnych ludzi, trzeba uprzytomnić sobie ich kolosalne zapotrzebowanie na autorytatywne stwierdzenie, że są wolni od zła grzechu; zwrócić uwagę na ogromną liczbę rezerwatów zastrzeżonych biskupom, metropolitom i Stolicy Apostolskiej, odgradzających ludzi od sakramentów, na nieobliczalną liczbę wyklętych z racji popierania antypapieża Feliksa V, i wreszcie na to ogromne zmęczenie niepewnością religijną lat schizm i koncyliaryzmu, które zrodziło powszechne zapotrzebowanie na pokój płynący z pojednania. Całą atmosferę powszechnego entuzjazmu, jaki wywołało ogłoszenie roku jubileuszowego w takim właśnie kontekście, doskonale wyraził nasz mistrz krakowski Jakub z Paradyża, pisząc że będzie on „pieczęcią wschodzącej ju-

⁵ [...] „ut tam tu, quam dicti consilarii tui aliquas ecclesias in regno et dominio tuae serenitatis existentes per aliquot dies secundum quod confessori, quem tu ad hoc elegeris [...] videbitur expedire, semel tantum in die visitando, plenam omnium peccatorum remissionem ac indulgencias proinde consequaris, atque idem consilarii consequantur” (brewe do Jagielly. W: *Codex epistolaris Vitoldi Magni Ducis Lithuaniae, 1376–1430*. Collegit A. Prohaska. Kraków 1882 s. 611. MMAeH T. 6). Tamże na s. 612 streszczenie brewe do Witolda. Pełen tekst obydwu brewe w: *Liber cancellariae Stanislai Ciolek. Ein Formelbuch der polnischen Königskanzlei aus der Zeit der husitischen Bewegung*. Hrsg. J. Caro. AÖG Bd. 52:1874 s. 204 n.

⁶ Pastor I s. 414.

⁷ Tamże s. 415, 423. Liczbę dni nawiedzeń podaję za bullą Mikołaja V dla Polski (zob. poniżej). *Vetera monumenta Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae*. Ed. A. Theiner. T. 2. Romae 1861 s. 80.

trzenki pokoju i jedności w Kościele”. Wtórjuje mu cytowany przez Pastora proboszcz z Solothurn w Szwajcarii Feliks Hemmerlin w traktacie witającym to wydarzenie słowami dziękczynnego hymnu starca Symeona „Nunc dimittis [...] quia viderunt oculi mei Salutare Tuum”⁸. To już nie było oczekiwanie na zbawienie. Dla tamtych ludzi w jubileuszu zbawienie stawało się rzeczywistością!

Że tak to rozumieli wszyscy, świadczy niespodziewany, oszałamiający sukces tego Roku Jubileuszowego. Od momentu otwarcia przez papieża w wigilię Bożego Narodzenia 1449 r. „świętej bramy” bazyliki laterańskiej aż do jej zamurowania równo po roku, tonęło Wieczne Miasto w masach pielgrzymów. Według Eneasza Sylwiusza Piccolominiego codziennie przewijało się przez bazyliki i kościoły ok. 40 tys. ludzi. Podobne opinie wyrażają także inni kronikarze ówczesni⁹. Obecny wtedy w Rzymie mnich (kanonik regularny św. Augustyna) z Żagania pisze, że było to „przeogromne zbiegowisko niezliczonych narodów ze wszystkich krańców chrześcijaństwa” i dodaje, że tłumy te przede wszystkim spowiadały się, i to w tak wielkiej liczbie, że „spowiedników wszystkich języków rozmieszczano nie tylko w kościołach, lecz także i na cmentarzach”¹⁰. Szczególnie w pierwszych miesiącach roku napływ pielgrzymów był tak ogromny, że gwardia papieska nie była w stanie utrzymać porządku. W kwietniu pod naporem tłumy załamała się bariera na moście św. Anioła, wiele osób wpadło do Tybru i ok. 200 utonęło¹¹. Wspomniany kronikarz żagański widział na własne oczy, jak w tłoku nie do opisania liczni tracili życie¹². Zaczęło też braknąć żywności, pomimo solidnych przygotowań aprowizacyjnych. Kokosowe interesy zaczęli zbijać rzymscy paserzy, żądając od pielgrzymów bajońskich sum za produkty żywnościowe¹³. Widząc to wszystko Mikołaj V, który sam pieszo obchodził kościoły razem z ludem, skrócił czas nawiedzania bazylik do 3 dni. Mimo to tłumy nadal kłębiły się w Wiecznym Mieście aż do czasu, gdy w maju dotarła do Rzymu zaraza. W mieście zapanowała panika. Umierały setki ludzi dziennie. Inni — na czele z papieżem — uciekli. A jednak gdy w październiku morowe powietrze ustąpiło, stolica chrześcijaństwa znów zaludniła się łaknącymi odpustu. W głodzie i bez dachu nad głową, śpiąc w kościołach, na ulicach i w winnicach, zapelniali Rzym aż do zakończenia jubileuszu w dzień Bożego Narodzenia 1450 r.¹⁴

⁸ Traktat Hemmerlina podaje w streszczeniu: Pastor I s. 416; a traktat Jakuba J. Fijałek (zob. przyp. 27); cyt. ze s. 309.

⁹ Zestawia ich wszystkich Pastor I s. 418.

¹⁰ „Fuit concursus ingens innumerabilium populorum de omnibus partibus Christianitatis in Curiam Romanam, ita ut etiam in ecclesiis et cimiteriis confessores omnium linguarum locarentur” (*Catalogus Abbatum Saganensium*. W: *Scriptores rerum Silesicarum*. Hrsg. G.A. Stenzel. Bd. 1. Breslau 1835 s. 319).

¹¹ Zob. A. de Waal. *Das Heilige Jahr in Rom*. Frankfurt a. M. 1899 s. 18.

¹² „Populus in tantum se comprimeret, ut etiam plures exanimarentur” (*Catalogus Abbatum Saganensium* s. 319).

¹³ „[...] ditatique sunt Romani de advenarum expensis, vendiderunt enim alimenta valde care, ut voluerunt” (tamże s. 319).

¹⁴ Zob. de Waal, jw. s. 15–18 oraz wyjątki ze współczesnych kronik u Pastora I s. 420–425.

Ten przemożny, instynktowny, silniejszy od zarazy i na swój sposób tylko temu jubileuszowi właściwy pęd do Rzymu po odpuszczenie grzechów udzielił się także i Polakom. Nie mamy wprawdzie danych liczbowych, które mogłyby pokazać obraz ówczesnego „pielgrzymstwa polskiego” do grobów Apostołów. Liczba pielgrzymów musiała jednak być duża, skoro z samego Gdańska miało przyjść aż 2 tys. osób¹⁵, co jest chyba małą przesadą. Chronograf żagański sugeruje, że duży był także napływ ludu ze Śląska, chociaż imiennie wymienia tylko obydwu książąt żagańskich¹⁶. Z Korony ciągnęli przede wszystkim — co zadziwiało Henryka Barycza — intelektualiści z kręgu Akademii Krakowskiej. I tak przed 14 IV 1450 r. przez 20 dni „zdobywali łaskę jubileuszu” w Rzymie historyk Jan Długosz, prawnik Jan Elgot i cała grupa osób im towarzyszących¹⁷. Także jedna z 4 pielgrzymek św. Jana Kantego do Rzymu przypadła w roku jubileuszowym 1450. Miał on przy tej okazji wyrazić — według Miechowity, skomentowanego później przez Skargę — cały sens, jaki widzieli ówcześni ludzie w onym do Wiecznego Miasta pielgrzymowaniu: „[...] trudności wielkie w głodzie, w zimnie, w niedostatku i pracy podróży podejmując”: gdy bowiem „Polacy, którzy w Rzymie przemieszkiwali, dziwując się jego częstej do Rzymu przechadzce, pytali go, dlaczego się tak trudził, gdyż nie dla żadnych praw ani otrzymania jakich beneficjów tam chodził, on im odpowiadał: To mój czyściec, w którym moje grzechy obmywam i stąd biorę do dobrego żywota chrześcijańskiego ochotę, cisnąc się do radości onych niebieskich, które wierzącym i pracującym słowny i dobrotliwy Bóg obiecał”¹⁸.

Chętnych do przejścia owego czyścica uwalniającego od grzechów z racji Roku Świętego było w Polsce w 1450 r. bardzo dużo. Nie wszyscy jednak mogli tym chęciom zadosyćczynić, ponieważ właśnie na wiosnę tego roku Pańskiego Tatarzy poważnie spustoszyli wschodnie krańce Rzeczypospolitej i król Kazimierz Jagiellończyk szykował walną przeciw nim wyprawę. Wówczas to, by łaknącym przebaczenia, lecz zatrzymywany w kraju potrzebą, umożliwić jego uzyskanie, poprosił władca papieża o pozwolenie na uzyskanie odpustu jubileuszowego w Polsce¹⁹.

Mikołaj V, uwzględniwszy, że Królestwo Polskie „in faucibus Crucis Christi hostium tamquam murus positum, christianitatis scutum esse censetur”, tzn. jest chrze-

¹⁵ Zob. J. Voigt. *Geschichte Preussens*. Bd. 8. Königsberg 1838 s. 230.

¹⁶ Zob. *Catalogus Abbatum Saganensium* s. 320.

¹⁷ Zob. relację Długosza z Rzymu, maj 1450 r. W: Joannis Długosii Opera. Cura A. Przeździecki. T. 1. Kraków 1887 s. 615 n.; por. H. Barycz. *Polacy na studiach w Rzymie w epoce odrodzenia*. Kraków 1938 s. 126.

¹⁸ „[Cogitabat] peregrinationem et Romae visitationem esse purgatorium, et ut a vitiis purgetur Romam frequentare” (Maciej z Miechowa. *Chronica Polonorum*. Cracoviae 1521 — u Vietora s. 327); P. Skarga. *Żywoty świętych* s. 76 — cyt. za: Barycz, jw. s. 41.

¹⁹ Tekst supliki królewskiej zrekonstruował J. Fijałek (*Kodeks dyplomatyczny katedry wileńskiej*. T. 1. Kraków 1932–1948 s. 224). Maciej z Miechowa twierdzi, że zabiegał o to nie tyle król, ile kard. Zbigniew Oleśnicki (*Chronica Polonorum* s. 328).

ścijaństwa przedmurzem i tarczą, udzielił mocą specjalnej bulli, z 7 XII 1450 r.²⁰, zupełnego odpustu *anni sancti* tym wszystkim poddanym króla, którzy przez 3 dni będą nawiedzać jeden z 4 kościołów katedralnych: w Gnieźnie, Krakowie, Wilnie lub Lwowie, wypowiadają się w nim i złożą do specjalnej skarbony połowę sumy, jaką przypuszczalnie wydaliby na podróż i 15-dniowy pobyt w Wiecznym Mieście. Klucze do 4 zamków tej skarbony mieli król, biskup rzezonego kościoła katedralnego, magistrat danego miasta i kolektor świętopietrza w Polsce — Mikołaj syn Specymira. Po zakończeniu jubileuszu połowę zebranych w ten sposób pieniędzy miał wziąć król na obronę granic państwa przed niewierzącymi, natomiast druga połowa miała zostać podzielona na dalsze dwie równe części. Jedną miała otrzymać królowa-matka Zofia, z przeznaczeniem na posagi dla ubogich dziewcząt nawróconych z prawosławia, drugą miał przekazać kolektor do Rzymu na remonty 4 bazylik patriarchalnych. Jednocześnie dawał papież władzę rozgrzeszania od wszystkich grzechów, nawet zarezerwowanych Stolicy Apostolskiej, tym kapłanom, których ustanowią penitencjarzami na tę okoliczność biskupi 4 wyżej wspomnianych kościołów katedralnych²¹.

Kilka dni po królu Polski, 18 XII 1450 r., podobny przywilej Roku Jubileuszowego uzyskał dla siebie, matki, żony i 100 imiennie wymienionych poddanych książę mazowiecki, Bolesław IV. Z tą różnicą, że dla nich nawiedzanie kolegiaty św. Jana w Warszawie miało trwać 10 dni, a dochody ze skarbony jubileuszowej miały być podzielone na 2 równe części, z przeznaczeniem jednej na dobre cele wedle woli księcia, a drugiej na potrzeby kościołów rzymskich²².

Jest rzeczą znamioną, że przywilej ten, bardzo podobny do dzisiaj udzielonego całemu światu, otrzymała wówczas w tak szerokim zakresie tylko Polska. Długosz donosił np. nieznanemu adresatowi z Rzymu, że Węgry otrzymały go tylko *pro nobilibus* — tylko dla szlachty²³. W Niemczech rozdzielał w 1451 r. odpusty Roku Jubileuszowego tylko kardynał legat Mikołaj z Kuzy²⁴.

O przebiegu i owocach tego jubileuszu na terenie Polski informuje entuzjastycznie Jan Długosz w dwunastej księdze swej *Historii Polski*. Pomimo zarazy, która jednak w cudowny sposób ominęła Kraków, bardzo liczni pielgrzymi ciągnęli do stolicy, by uzyskać „laskę roku jubileuszowego”. Liczba ta wzrosła jeszcze bardziej, gdy na prośbę kard. Zbigniewa Oleśnickiego pap. Mikołaj V przedłużył 12 VII 1451 r. pierwotny 6-miesięczny okres zdobywania odpustu (od stycznia do sierpnia 1451 r.) do końca roku i zredukował wysokość ofiary składanej przy tej okazji o połowę²⁵. „Wtedy to na wyścigi — pisze Długosz — bez różnicy płci, pędzili do Krakowa ze wszy-

²⁰ Jest wydana przez Theinera (*Vetera monumenta Poloniae* t. 2 s. 80 n.) i — z oryginału — przez J. Fijałkę i W. Semkowicza (*Kodeks dyplomatyczny katedry wileńskiej* t. 1 s. 226–228)

²¹ Tamże.

²² Bulla u Theinera (*Vetera monumenta Poloniae* t. 2 s. 83 n.).

²³ Zob. Joannis Długosii. *Opera* t. 1 s. 616.

²⁴ Zob. *Catalogus Abbatum Saganensium* s. 319.

²⁵ Tekst bulli w: *Kodeks dyplomatyczny katedry wileńskiej* t. 1 s. 233 n.

stkich krańców Królestwa bardzo liczni wierni, omijając Gniezno, Lwów i Wilno, jak gdyby w Krakowie [...] moc łaski była skuteczniejsza”²⁶.

Jeszcze jednym znamieniem autentyczności i szerokiego zasięgu religijnego przeżycia Jubileuszu 1450 r. były liczne traktaty teologiczne poświęcone doktrynalnemu uzasadnieniu tego szczególnego odpustu. Był wśród nich także zapoznany dzisiaj, a zachowany w Bibliotece Jagiellońskiej (rps 423), traktat ówczesnego profesora Akademii Krakowskiej, cystersa Jakuba z Paradyża, zatytułowany *De anno Jubileo*²⁷, wart by się nim ktoś z racji obecnego Roku Świętego nareszcie zajął.

Rok Jubileuszowy 1450 pozostanie wyjątkowy w dziejach lat świętych, szczególnie w Polsce. Żadną miarą nie dorównał mu następny, obchodzony w 1475 r., pierwszy z 25-letniego cyklu obchodów jubileuszowych, ustalonego w 1470 r. przez Pawła II mocą bulli *Ineffabili Providentia*. Jubileusz ten w ogóle był nieudany. Zainteresowanie nim było bardzo małe, pielgrzymów do Rzymu przybywało niewiele²⁸. Mimo to z Polski mamy zaświadczone zdobycie odpustu przez kilka znanych osób z kręgu Akademii Krakowskiej. Byli wśród nich m.in. licencjat medycyny Jakub z Boksic oraz prawnicy Mikołaj Czepiel i Jan Skawinka²⁹.

Bardzo uroczyste, lecz w nieco odmiennym stylu odbył się Jubileusz Roku 1500. Ogłaszając go już w kwietniu 1498 r. chciał Aleksander VI ukazać przy tej okazji światu cały splendor humanistycznego Rzymu. Głównym tego wyrazem było szczegółowe opracowanie starego ceremoniału anni sancti. Sam papież przedyskutował każdy szczegół z mistrzem ceremonii dworu Burchardem. Ich twór zachował się właściwie do dzisiaj. Zgodnie z nim otwarł papież w trakcie uroczystej procesji ze świętami, 24 XII 1499 r., „świętą bramę” bazyliki watykańskiej (nie laterańskiej, jak jego poprzednicy) i sprzed niej wysłał 3 kardynałów-legatów, by otwarli bramy pozostałych trzech bazylik patriarchalnych. Symboliczne znaczenie tego aktu wyrażał główny motyw, przewijający się w towarzyszącym mu śpiewie psalmów i antyfon: Chrystus jest bramą, przez którą mamy przystęp do Ojca³⁰.

Jedną z charakterystycznych prowizji tego jubileuszu było poszerzenie kompetencji i liczby stałych penitencjarzy mniejszych przy bazylice Św. Piotra³¹. Wśród nowo mianowanych znalazł się pierwszy znany *poenitentarius linguae polonicae*, magister sztuk wyzwolonych i teologii, wybitny humanista Stanisław Selig z Krakowa³².

Ludzi ciągnęło do Rzymu ponoć bardzo dużo, szczególnie zakonników niemieckich, bardzo na odpusty uwrażliwionych³³. Z Polski zjechali wtedy do Wiecznego

²⁶ Joannis Długosii [...] *Historiae Polonicae Libri XII*. T. 5. Cracoviae 1878 s. 99.

²⁷ Opisał go tylko J. Fijałek (*Mistrz Jakób z Paradyża i Uniwersytet Krakowski w okresie Soboru Bazylejskiego*. T. 2. Kraków 1900 s. 306–310).

²⁸ De Waal, jw. s. 18; wspomina o nim także Maciej z Miechowa (*Chronica Polonorum* s. 339).

²⁹ Barycz. *Polacy na studiach* s. 43.

³⁰ De Waal, jw. s. 21.

³¹ Bulla z 20 XII 1499 r. Zob. Pastor III s. 508.

³² Wymienia go tylko de Waal (jw. s. 19).

³³ Pastor III s. 508.

Miasta astronom Mikołaj Kopernik, przyszedł biskup krakowski Piotr Tomicki, wybitny matematyk krakowski Stanisław Biel, który udał się do Rzymu tylko i wyłącznie z chęci uzyskania odpustu³⁴, podobnie jak przedstawiciel Piastów Śląskich, książę zagański Jan II³⁵. Znalazł się w Rzymie także Maciej z Miechowa, do którego mamy prawo mieć nieco pretensji, że oglądając wspaniałe manifestacje tego jubileuszu na własne oczy, tak mało im poświęcił miejsca w swojej *Chronica Polonorum*³⁶.

Punktem centralnym odpustowych uroczystości rzymskich była msza papieska w bazylice watykańskiej w niedzielę wielkanocną, która — według Burcharda — miała zgromadzić aż 200 tys. pielgrzymów, tak że zachwycony tą masą ludzi, współczesny kronista włoski Sigismondo de'Conti określił ten fenomen jako Orbis in Urbe — świat w Rzymie³⁷. W innych okresach roku napływ pielgrzymów nie był już jednak tak duży i tak spontaniczny jak w roku 1450.

Zamknięcie jubileuszu przedłużył Aleksander VI do uroczystości Trzech Króli 1501 r. i jednocześnie pozwolił uzyskać jego łaski w ciągu całego tego roku we wszystkich krajach chrześcijańskich, pod warunkami wyrażonymi w bullach dla poszczególnych państw³⁸. Petycję o umożliwienie uzyskania odpustu jubileuszowego bez wyjazdu do Rzymu, zarówno ze strony króla Jana Olbrachta, jak i wielkiego księcia litewskiego Aleksandra Jagiellończyka, złożył papieżowi w maju 1501 r. poseł obediencyjny, sekretarz królewski Erazm Ciołek. Argumentowano znów niebezpieczeństwem tureckim. Aleksander VI bez trudności wyraził zgodę i bullą z 8 VI 1501 r. udzielał pełnego odpustu jubileuszowego tym wszystkim Polakom i Litwinom, którzy w ciągu 6 miesięcy od ogłoszenia tego dokumentu w ich kościołach nawiedzą jedną ze świątyń wyznaczonych przez Ciołka — ustanowionego specjalnym komisarzem apostolskim do tej sprawy — wypowiadają się u mianowanych przez niego lub jego zastępców spowiedników jubileuszowych i złożą do skarboxy na rzecz krucjaty przeciw muzułmanom czwartą część tej sumy, jaką wydaliby na drogę i pobyt w Rzymie lub 6-miesięczną walkę przeciw niewierzącym. Jednocześnie pozwalał papież wszystkim chorym uzyskać odpust u siebie w domu, po spowiedzi u przybyłego specjalnie w tym celu kapłana, pod warunkiem złożenia na ofiarę takiej sumy, jaką wydają tygodniowo na utrzymanie swego domu. Wszystkie te pieniądze z góry przeznaczył Aleksander VI Jagiellończykom na kosztą krucjaty antytureckiej³⁹.

Bardzo ciekawy był ceremoniał związany z ogłoszeniem tego odpustu jubileuszowego w kościołach parafialnych, kolegiackich, katedralnych i zakonnych. Odczytanie bulli miało być poprzedzone kazaniem lub kazaniem (coś w rodzaju rekolekcji parafialnych), wygłaszanymi przez specjalnych kaznodziejów, i po odprawieniu uroczystej mszy św. o Duchu Świętym oraz solennej procesji wokół kościoła. Kazno-

³⁴ Barycz. *Polacy na studiach* s. 71 n.

³⁵ Pastor, III s. 510.

³⁶ Zob. *Chronica Polonorum* s. 390.

³⁷ Cyt. za: Pastor III s. 509.

³⁸ Tamże s. 512.

³⁹ Bulla jest wydana w: *Kodeks dyplomatyczny katedry wileńskiej* t. 1 s. 587-591.

dzieje mieli napominać wiernych, „by trwali na modlitwie, aby Pan Nasz Jezus Chrystus chciał w niebezpieczeństwach przyjść ludowi swojemu z pomocą i wyrwał go z mocy szatana, który krąży szukając kogo by pożarł”⁴⁰.

Nie mamy, niestety, wiele danych, jak ten jubileusz w Polsce przebiegał. O tym, że zdobywano odpusty, świadczą pieniądze w skarbonkach, o które potem awanturowano się. Papież żądał ich wydania, ponieważ król Aleksander nie spieszył się z podjęciem krucjaty⁴¹. Nie wydaje się jednak, by wzbudził obchód jubileuszu takie zainteresowanie i entuzjazm, jakie panowały w r. 1450.

Na pewno nie było go ani w Rzymie, ani w Polsce, ani gdzie indziej dla jubileuszu w r. 1525 za Klemensa VII. Przez Italię przewalała się wtedy zawierucha wojny habsbursko-francuskiej i panowała zaraza. Poza tym podcięła jubileuszowi nogi dopiero co rozpoczęta przez Marcina Lutra wojna przeciw odpustom. Dlatego niewielu pielgrzymów udało się do Wiecznego Miasta, w którym też nic specjalnego nie urządzano, jak świadczy zachowana w *tomicjanach* korespondencja Polaków z kurią i obecnym wtedy w Rzymie posłem prymasa Łaskiego Jerzym Myszkowskim⁴².

Nieco większe zainteresowanie wywołał Rok Święty 1550, przygotowywany bardzo starannie przez Pawła III (specjalna kardynalska komisja przygotowawcza)⁴³, który ogłosił go w Wielki Czwartek 1549 r. i kazał już bić medale z tej okazji⁴⁴. Zmarł jednak 10 XI 1549 r., tak że jego następcą Juliusz III, wybrany 8 II 1550 r., mógł uroczystie zainaugurować Rok Święty dopiero po swej koronacji, 24 II⁴⁵. Ten jubileusz był już w jakiś sposób zapowiedzią ery potrydenckiej. Papież w bulli *Illius qui misericors est* z 29 IV 1550 r. położył nacisk na sakralny charakter uroczystości w Wiecznym Mieście, nakazał lepszą obsługę kościołów, zachęcał też do powrotu w objęcia Kościoła rzymskiego wszystkich odpadłych protestantów⁴⁶. Mimo tej zachęty ultramontanie (tj. mieszkańcy krajów poza półwyspem Apenińskim) tym razem nie ruszyli. Historyk papieżstwa Onofrio Panvinio pisał, że tego roku odwiedzili Rzym liczni pielgrzymi, „ale tylko Włosi, ponieważ kraje zaalpejskie były zarażone nowymi herezjami”⁴⁷. Niemniej Juliusz III, licząc się z możliwością dużego napływu cudzoziemców, kazał się nimi zająć w sposób szczególny. Właśnie z okazji tego jubileuszu założył św. Filip Neri słynne hospicjum dla pielgrzymów, zwane Trinita dei Pellegrini⁴⁸, które później przyjmowało tylu Polaków.

⁴⁰ Tamże s. 590.

⁴¹ Zob. *Akta Aleksandra*. Wyd. F. Papée. Kraków 1927 s. 33. MMAeH 19.

⁴² Zob. *Acta Tomiciana*. T. 7. Posnaniae b.r. s. 282–285. Por. W. Pocięcha. *Królowa Bona (1494–1557). Ludzie i czasy odrodzenia*. T. 2. Poznań 1949 s. 250.

⁴³ Zob. Archiwum Watykańskie. Archivum Concistoriale. Acta Miscellanea rps 9 k. 115r-v.

⁴⁴ Zob. D.M. Manni. *Istoria degli Anni Santi*. Firenze 1750 s. 115; G. Berni. *Le medaglie degli Anni Santi*. Barcelona 1950 s. 27 (13 medali).

⁴⁵ Archiwum Watykańskie. Archivum Concistoriale. Acta Miscellanea rps 9 k. 121v.

⁴⁶ Manni, jw. s. 119.

⁴⁷ „[...] ma soli Italiani, essendo le parti oltramontane appestate dalle rinnovate eresie” (cyt. za: Manni, jw. s. 119).

⁴⁸ Berni, jw. s. 27.

Nie tłumy wprawdzie, ale za to wiele wybitnych osobistości skorzystało wówczas z odpustu, tym bardziej że wiązał się on z początkami pontyfikatu Juliusza III i wielu suwerenów spieszyło złożyć mu z tego powodu zwyczajową obediencję. Odprawili więc „visite delle 4 Chiese” m.in. książęta Florencji i Urbino, św. Franciszek Borgiasz, wówczas jeszcze książę Gandii, sławny Michał Anioł Buonarrotti i patriarcha ormiański Stefan⁴⁹. Z Polski marzyli o wyjeździe do Rzymu, by uzyskać odpust jubileuszowy, biskup nominat chełmiński Stanisław Hozjusz oraz biskup wrocławski Andrzej Zebrzydowski⁵⁰. Uzyskał go natomiast w listopadzie 1550 r., przy okazji spełniania poselstwa obediencyjnego, przyszedł biskup poznański Andrzej Czarnkowski⁵¹. „Miejsce penitencjarza języka polskiego pro anno jubilei w bazylicę Św. Piotra zajmował z honorem” kanonik krakowski, doktor obojga praw, Jan Wiciński⁵². Sam papież uzyskał odpust 4 I 1551 r. w procesji, która swą liczebnością wprawiła w zachwyt plebejskiego autora diariusza z Zatybrza Colę Coleino. „A po południu — pisze on — grzmiała artyleria na zamku św. Anioła”. Po czym „6 stycznia zamurowano bramy święte”⁵³.

Odpustu jubileuszowego nie rozciągnięto tym razem na żaden kraj. Tylko Rzym — centrum odradzającego się katolicyzmu — miał być sam rozdawcą przebaczenia.

Ta myśl przewijała się bardzo wyraźnie w jubileuszu 1575 r. Papież Grzegorz XIII pomyślał go jako manifestację triumfującej i moralnie odradzającej się po Soborze Trydenckim wiary w jeden, święty, katolicki i apostolski Kościół rzymski. Z tej racji nie było już mowy o specjalnych przywilejach jubileuszowych. Gdy 20 XII 1574 r. nuncjusz w Polsce Vincenzo Laureo prosił o możliwość uzyskania odpustu dla siebie, swych współpracowników i licznych gorliwych Polaków, „którzy — jak pisał — ze względu na służbę religii i państwa nie mogą w żaden sposób jechać do Rzymu”⁵⁴, to otrzymał tę łaskę tylko i wyłącznie dla siebie, z kategorycznym nakazem utrzymania jej w tajemnicy⁵⁵. Inni mieli zdobyć się na wysiłek wyjazdu do Rzymu.

Jubileusz 1575 r., który według obliczeń historyków ściągnął do Wiecznego Miasta 400 tys. pielgrzymów, był nowym wydaniem (po 1300 i 1450 r.) spontanicznego pędu do Rzymu — tym razem jako źródła odrodzenia moralnego w Kościele katolickim.

⁴⁹ Tamże s. 27; Manni, jw. s. 121.

⁵⁰ Zob. listy Hozjusza do M. Kromera z 1 VIII 1549 r. (*Stanislai Hosii S. R. E. Cardinalis, Maioris Poenitentiarum, Episcopi Varmiensis (1504–1579) et quae ad eum scriptae sunt epistolae*. T. 1. Ed. F. Hipler, V. Zakrzewski. Kraków 1879 s. 337) oraz Zebrzydowskiego do kard. A. Farneseo z 19 XI 1549 r. (*Andrzeja na Więcborku Zebrzydowskiego, biskupa wrocławskiego i krakowskiego, korespondencja z lat 1546–1553*. Wyd. W. Wisłocki. Kraków 1878 s. 229).

⁵¹ Zob. H.D. Wojtyska. *Papieżstwo—Polska, 1548–1563. Dyplomacja*. Lublin 1977 s. 330.

⁵² Zakryta papieski J.J. Barba do M. Kromera, Rzym 5 VII 1552 r., oryginał, Olsztyn, Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie rps D 28 k. 31r.

⁵³ Diario. Biblioteka Watykańska rps Chigi F.VI.146 k. 291v–292v.

⁵⁴ „[...] i quali per servizio della religione e del regno non devono in modo veruno assentarsi” (*Vincent Laureo, évêque de Mondovi, nonce apostolique en Pologne 1574–1578 et ses dépeches*. Ed. T. Wierzbowski. Varsoviae 1887 s. 123).

⁵⁵ Podziękowanie tamże s. 164 (datowane 29 III 1575 r.).

Grzegorz XIII, ogłaszając Rok Święty na konsystorzu 5 XI 1574 r., żądał jego przeżycia przede wszystkim przez kardynałów i hierarchię kościelną, albowiem „w płomieniach żądz — grzmiał papież — nie sposób długo nosić maski doskonałości i świętości”⁵⁶. Wzór takiej pokuty i nawrócenia, który zwrócił wówczas uwagę wszystkich obecnych w Rzymie, dał arcybiskup Mediolanu, św. Karol Borromeo. On to bez zapowiedzi, skromnie na koniu wjechał do Rzymu i pieszo w tłumie odprawił praktyki pokutne⁵⁷. Wtórował mu obecny wtedy w Wiecznym Mieście, wielki penitencjarz, kard. Stanisław Hozjusz. Z żelazną wytrwałością, mimo podeszłego wieku, z głębokim poczuciem obowiązków „naczelnego spowiednika Kościoła”, przesiadywał on całymi dniami w konfesjonale bazyliki Św. Piotra spowiadając tłumy razem z penitencjarzami mniejszymi⁵⁸. Nasz kardynał, widząc jak w czasie tego Roku Świętego pielgrzymi polscy byli bez dachu nad głową i często byli wyzyskiwani przez rzymian, tudzież nie zawsze dobrze się prowadzili, wtedy właśnie powziął myśl założenia polskiego hospicjum dla naszych pątników. Zrealizowane kilka lat później⁵⁹, stało się ono główną ostoją dla pielgrzymów polskich już w czasie następnego jubileuszu w roku 1600.

Jubileusz ten, zamykający okres, który referuję, poszedł całkiem po linii Roku Świętego 1575. Zrelacjonował go dokładnie w swej *Chronica gestorum in Europa singularium* (Cracoviae 1645), studiujący wtedy w Rzymie, nasz historyk Paweł Piasecki, który z godną podziwu wytrwałością dawał upust swej ciekawości i biegał prawie na wszystkie uroczystości, jakie się wówczas odbywały. Interesowały go szczególnie ceremonie. Oto jak w jego relacji wyglądało otwarcie Roku Świętego przez Klemensa VIII w wigilię Bożego Narodzenia 1599 r. „Byłem wtedy w Rzymie — pisze — i widziałem całe rozpoczęcie tego świętego aktu”. Najpierw papież, w otoczeniu kardynałów, biskupów i posłów akredytowanych w Rzymie, odmówił w kaplicy paulińskiej pałacu watykańskiego pewne modlitwy (jakie, Piasecki nie wie, gdyż tam go nie wpuszczono) i zaintonował hymn *Veni Creator Spiritus*. Po czym ruszyła procesja ze świecami przez Schody Królewskie pałacu watykańskiego do westibulu bazyliki Św. Piotra. Wszystkie jej bramy były zamknięte. Przed środkową, zwaną „złotą lub świętą”, zszedł papież z sedia gestatoria i srebrnym, pozłacanym młotkiem uderzył w mur, którym była ona zamurowana, śpiewając jednocześnie *Aperite mihi portas justitiae* — otwórzcie mi bramę sprawiedliwości. Na co kantorzy odpowiedzieli *Ingressus in eam confitebor Domino* — wszedłszy przez nią będę wyznawał Panu. Po tym nastąpiło drugie uderzenie ze śpiewem *Introibo in domum Tuam Domine* — wejść do domu Twego Panie, i trzecie z werselem *Aperite portas quoniam Dominus nobiscum est* — otwórzcie bramy, bo Pan z nami jest. Następnie papież oddał młotek

⁵⁶ Zob. P. Pecchiai. *Roma nel Cinquecento*. Bologna 1948 s. 370 n.

⁵⁷ Tamże s. 371.

⁵⁸ S. Reszka. *Divi Stanislai Hosii, SRE Cardinalis, Maioris Poenitentiarum et Episcopi Varmiensis vita*. W: *Stanislai Hosii [...] epistolae*. T. 1 s. XCVIII.

⁵⁹ Zob. J. Umiński. *Kardynał Stanisław Hozjusz*. Opole 1948 s. 90. Por. także Barycz. *Polacy na studiach* s. 184.

kardynałowi penitencjarzowi większemu i odmówił znaną modlitwę przed pracą *Actiones nostras*, po której w czasie odmawiania Ps 99 *Jubilate Deo omnis terra* murarze rozbijali mur bramy. Gdy zakończyli, papież stanął w progu i po wersetach: *Ten jest dzień, który uczynił Pan, Ta brama pańska z odpowiedzią Justi intrabunt per eam* — przekroczą ją sprawiedliwi, odmówił modlitwę wyrażającą owe teologiczne uzasadnienie jubileuszu na podstawie Starego Testamentu: „Boże, który przez Mojżesza, sługę Twego, ustanowiłeś dla narodu izraelskiego Rok Jubileuszu i odpuszczenia win, daj nam sługom Twoim, szczęśliwie rozpocząć ten Rok Jubileuszowy przez Ciebie ustanowiony, którego bramę uroczyście ludowi Twojemu otworzyć kazałeś, by otrzymał w nim przebaczenie i pełne odpuszczenie wszystkich grzechów [...]”.

Zanim papież wszedł do środka, penitencjarze mniejsi kropili lud wodą święconą, po czym ze śpiewem *Te Deum laudamus* ruszyła procesja, a za nią tłum do wnętrza bazyliki, gdzie ceremonie zakończyły uroczyste nieszpory. „Gdy tylko papież, kardynałowie i biskupi przekroczyli św. próg — pisze Piasecki — natychmiast lud rzucił się na resztki cementu i kamieni z rozbitej bramy — niektórzy by mieć relikwie, inni dla złotych i srebrnych monet, które Grzegorz XIII w 1575 r. przy zamurowaniu świętej bramy w murze kazał umieścić. I tak, przy ogromnym udziale ludu, rozpoczął się ów Jubileusz” — kończy polski kronista⁶⁰. Ludzi, według niego, było przez cały rok w Wiecznym Mieście tyle, że hospicjum Świętej Trójcy obsługiwało od 5 do 6 tys. pielgrzymów dziennie. Potrzeba pokuty sprawiała, że na ulicach zaczęły się pokazywać nawet procesje biczowników. Wśród dosyć licznych pątników z Polski, przede wszystkim „kwiatu — jak ją określił sam Piasecki — młodzieży polskiej”, zyskało wtedy łaskę jubileuszu kilku wybitnych przedstawicieli Kościoła polskiego. Właśnie wtedy dwóch z nich: kard. Jerzy Radziwiłł, biskup krakowski, i Hieronim Rozrażewski, biskup włocławski, zmarło w czasie zdobywania odpustów ku wielkiej żałości „wszystkich Polaków bawiących się w on czas w Rzymie”⁶¹. Piasecki, który rok 1600 w swej *Kronice szczególnych wydarzeń w Europie* rozpoczyna od opisu otwarcia św. bramy jubileuszowej, kończy relację o wszystkim, co wówczas w świecie było godne uwagi, opisem zamknięcia tego roku, 31 XII: „Zamknął zaś rok ów papież Klemens VIII przez zamknięcie Jubileuszu i zamurowanie św. bramy, gdy [...] w otoczeniu licznych kardynałów i biskupów poświęcił kamienie i wapno i położył pierwszą cegłę”⁶².

Ostatni rok jubileuszowy XVI w. przekroczył znów — po 100 latach — granice Wiecznego Miasta. I tym razem przyczynili się do tego przede wszystkim Polacy. „Choć ich tam przecie [w Rzymie w 1600 r.] nie mało z Korony Polskiej było”, to jednak na usilne nalegania króla Zygmunta III Wazy, nuncjusza Claudia Rangoniego i nowego biskupa krakowskiego Bernarda Maciejowskiego pozwolił Klemens VIII Polakom uzyskać odpusty jubileuszowe w katedrze krakowskiej na Wawelu w ciągu

⁶⁰ P. Piasecki. *Chronica gestorum in Europa singularium*. Cracoviae 1645 s. 207 n.

⁶¹ Tamże s. 211.

⁶² Tamże s. 227.

4 miesiący, od 2 III do 2 VII 1603 r., pod zwykłymi warunkami: nawiedzania przez 15 dni pięciu ołtarzy katedry, odmówienia przy każdym 5 Ojciec nasz i 5 Zdrowaś Maryjo oraz wyspowiadania się u jednego z 70 spowiedników jubileuszowych, wyznaczonych przez bpa Maciejowskiego, i przyjęcia komunii św.⁶³ Biskup, zaraz po ogłoszeniu jubileuszu⁶⁴, „wysadził osoby pewne duchowne godne y we wszystkim Piśmie św. uczone, którzy tego Jubileuszu dozorcami będąc, o wszystkim wiedzieć, wątpliwości wszystkie [...] abo casus jaki trudny przypadł decydować y wszystko rozsądzić mieli. A ci Ich Moście byli”: archidiakon krakowski Jan Barski, kanonicy Hieronim Powodowski i Mikołaj Dobrocieski, proboszcz oświęcimski Łukasz Doktorek, jezuita Fryderyk Barszcz i o. Justus (alternatim), dominikanin o. Jacek, prowincjał franciszkanów o. Camillus i bernardyn o. Bonawentura⁶⁵.

Rozpoczęcie jubileuszu, 2 III 1603 r., zbiegło się z zakończeniem sejmu. Nic dziwnego, że ludzi było „tak wiele — pisze naoczny świadek, drukarz krakowski Jan Januszowski — że się y do kościoła wielkiego katedralnego zmieścić nie mogli, a ledwie w zamek wszytek. Tamże w połowicy tej Mszy, która się wielkim Jubileuszem, हुkiem wesołym y ogromnością przez kantory co najprzedniejsze y muzykę Króla Jego Mości kosztowną odprawowała, Jego Mość X. Piotra Skarga, Societatis Jesu Teolog y Kaznodzieja Króla Jego Mości wielki, miał o tym Jubileuszu kazanie swe zwykłym obyczajem barzo piękne”⁶⁶.

Jako pierwszy rozpoczął „obchody” odpustowe król Zygmunt, a po nim biskup Maciejowski i inni dygnitarze królestwa, duchowni i świeccy⁶⁷. W następne dni napływ pragnących uzyskać łaskę jubileuszu był nie mniejszy. Do Krakowa ciągnęły codziennie setki pielgrzymów z całej Polski, z Litwy, Rusi, a nawet i z Inflant, ze swoimi duszpasterzami na czele procesji i ze śpiewem litanii oraz pieśni Bogarodzica na ustach. Wielu było odzianych w wory pokutne, szli boso; na ulicach miasta pojawili się też biczownicy⁶⁸. Szczególnie uroczysta była procesja Bożego Ciała w dniu 29 V 1603 r. z udziałem unickiego metropolity kijowskiego Hipacego Pocieja, który „trzeciego dnia po Święcie Ciała Bożego miał Liturgią albo Mszą grecką Chryzostoma, ruskim sposobem w kościele Panny Mariey solemniter z muzyką ruską piękną”⁶⁹.

⁶³ Brewe papieskie z 15 VII 1602 i 18 I 1603 r. wydał J. Januszowski (*Krotkie opisanie blisko przeszlego jubileuszu y rzeczy widzenia godnych, ktore sie na nim w Krakowie Roku Pańskiego 1603 z pociechą wielką Katolików toczyły*. W Krakowie, w Drukarni Jakuba Sybeneychera Roku Pańskiego 1603 s. 7–10). Por. też opis kanonika regularnego laterańskiego z Kazimierza Stefana Ranotowicza w jego *Casimiriae Civitatis Urbis Cracoviensi confrontatae origo [...] nen non series, vitae, res gestae Conventus Canoniorum Regularium Lateranensium S. Augustini ad Ecclesiam SS. Corporis Christi*. Kraków, Biblioteka Jagiellońska rps 3742 k. 98–100.

⁶⁴ List Maciejowskiego wydał Januszowski (jw. s. 10–14).

⁶⁵ Wylicza ich Januszowski (jw. s. 14 n).

⁶⁶ Tamże s. 23; o kazaniu Skargi zob. T. Grabowski. *Piotr Skarga*. Kraków 1913 s. 531.

⁶⁷ Wylicza ich Januszowski (jw. s. 24 n.) i Ranotowicz (jw. s. 102).

⁶⁸ Ranotowicz, jw. s. 102 n. Zob. tabele Januszowskiego (jw. s. 17–21) z rozkładem porządku odbywania procesji na Wawel przez bractwa i parafie krakowskie.

⁶⁹ Januszowski, jw. s. 28 n.

Oczywiście, już w pierwszych dniach obchodów okazało się, że katedra wawelska nie była w stanie pomieścić wszystkich pragnących uzyskać odpust. Dlatego na prośbę Maciejowskiego papież rozciągnął przywileje jubileuszowe także na 2 pozostałe kościoły wawelskie: kolegiaty Św. Michała i Św. Jerzego, a liczbę spowiedników kazał podwoić. Mimo to byli oni tak zapracowani, że kilku z nich — jeśli wierzyć kronikarzom — zmarło z przemęczenia, m.in. archidiakon Barski. Przejęty tym biskup pozwolił spowiadać się i przyjmować komunie św. także w 5 innych kościołach krakowskich, ograniczając pielgrzymkę na Wawel tylko do wizyty 5 ołtarzy. Umożliwiono zdobycie odpustu także zakonnikom klauzurowym i chorym, którzy mogli dopełnić wszystkie warunki w domu⁷⁰.

Skutki tego Roku Łaski były ponoć nadzwyczaj wielkie, a ich najwymowniejszą miarą było nawrócenie się ok. 200 protestantów, którzy przybyli do Krakowa z Wodzisławia⁷¹. Najbardziej porywały wszystkich tłumne manifestacje wiary i pokuty. Sam Januszowski kończy swój opis tego, co się działo w Krakowie w owe dni, entuzjastycznym stwierdzeniem, że „jako Kraków abo Polska stanęła, day to, choć bywały jubileusze wielkie, bywały y seymy walne koronne, bywały wesela, koronacye y triumfy rozmaite, nigdy, przenigdy tak wielki gwałt y tłum ludzi nie był widziany”⁷².

Podsumowując, usiłujmy doszukać się siebie w przeszłości — jako, że uprawianie historii jest zawsze refleksją osobową, szukaniem własnego ja w tym, co było. Otóż w omawianych jubileuszach uderza przede wszystkim jedno: wspólne, silniejsze od przesłanek rozumowych i ponadczasowe zapotrzebowanie człowieka na dotykany znak przebaczenia win, od których nikt, kto człowieczy, nie jest wolny. Zapotrzebowanie to — jak widzieliśmy zwłaszcza w jubileuszach 1300, 1450 i 1575 r. — stawało się zbiorowym imperatywem, szczególnie w czasach gruntownych przewartościowań ideałów i kultury ludzkiej.

Drugą cechą charakterystyczną tamtych lat jubileuszowych jest, znów uderzający w roku 1450, pęd do sakramentu pojednania, do spowiedzi, i idąca za nią — poprzez ćwiczenia pokutne, nawiedzanie kościołów i pielgrzymki — potrzeba odrodzenia, nawrócenia się, konwersji, tak mocno podkreślona w alokucji Grzegorza XIII przed jubileuszem 1575 r.

Po trzecie, w centrum lat świętych stoi Rzym, papieństwo. Kościół zawsze wierzył i wierzy, że ten, który poprzez św. Piotra otrzymał od Chrystusa władzę wiązania i rozwiązywania, Claviger Regni Coelorum — Klucznik Królestwa Niebieskiego — zechce przekręcić klucz piotrowy w tych drzwiach, za którymi zdeponował Bóg łaskę przebaczenia, co mocno podkreślano w owych traktatach po 1450 r. teologicznie uzasadniających odpust roku jubileuszowego i co tak pięknie wyrażono w tamtych latach w ceremonii symbolicznego otwarcia „świętych drzwi” 4 bazylik rzymskich.

⁷⁰ Tamże s. 30.

⁷¹ Tamże s. 32 n.

⁷² Tamże s. 29.

Chociaż zasadniczo lata jubileuszowe są związane z Rzymem, to jednak papież zawsze może rozciągnąć je na ludzi nie mogących pielgrzymować do Wiecznego Miasta, tak jak to uczynił w bieżącym Roku Świętym. I to jest czwarta cecha wiążąca historię ze współczesnością, tym bardziej godna uwagi, że po jubileuszach rozciągniętych w 1451 i 1501 r. na Polskę praktyka ta na 100 lat upadła, nie tylko dlatego, że Rzym rewindykował sobie monopol na rozdawnictwo tego rodzaju łaski, ale także i ze względu na te nieszczęsne skarbony, które zamiast pojednania powodowały spory i kłótnie. Niemniej są bardzo bliskie współczesnemu jubileuszowi owe pielgrzymki do wybranych katedr polskich w 1451 r. czy jeszcze liczniejszych wybranych kościołów w 1501 r. Przekonuje umożliwienie chorym uzyskanie w 1501 i 1603 r. na własnym łożu boleści pojednania z Bogiem i ludźmi, i wreszcie te kazania, msze i modły towarzyszące publikacjom jubileuszu 1501 r., w którym można na dobrą sprawę odnaleźć już zawiązki misji parafialnych, tak mocno związanych później z obchodami lat świętych w Polsce w XVIII w.

I wreszcie, jako ukoronowanie wszystkiego, trafia do przekonania i łączy historię z terażniejszością, to co w tamtych latach i w obecnym Roku Świętym wyrażało i wyraża — poprzez symbolikę ceremonii — cały ich sens i treść: Nie kościoły Rzymu czy Polski, których progi przestępują pielgrzymi w celu uzyskania odpustu, ale sam Chrystus jest bramą, przez którą mamy przystęp do Ojca. Chrystus — Pan historii, ten sam wtedy, teraz i na wieki.

THE HOLY YEARS IN THE 15TH AND 16TH CENTURIES

Summary

The paper in a synthetic way describes the events of the Holy Years both in Rome and in Poland, from the last Jubilee of the 33-year cycle till that of 1600. The jubilee indulgence of 1450 was of special importance. It was celebrated in a messianic atmosphere of expected renewal of the Church after the period of dissention and decay. This jubilee attracted many Poles to the Holy City; moreover, since Pope Nicholas V extended it over to Poland in the next year, the jubilee became the first Remittance Year in the Church history by which the whole Polish nation could benefit without visiting Rome. The next jubilees, in particular the first of the 25-year cycles (1475), did not arouse such enthusiasm; it was only in the Holy Years of 1575 and 1600 that a large number of pilgrims gathered in Rome — the centre of the post-Trent Catholicism regenerating triumphally. And again, after a hundred years' period, the grace of the last Holy Year in the 16th century became extended to Poland. In 1603 in Kraków all Poles could obtain the jubilee indulgence. According to the chroniclers of that time, spiritual fruits of that jubilee were extraordinarily great. In conclusion, the Holy Years history of the 15th and 16th centuries reveals the source and the principal, perennial sense of the jubilee indulgences, including that of Anno Sancto 1975.